

KOINONIA

treści biblijno-teologiczne i problem przekładu

Występujący w dokumentach soborowych termin *koinonia* pojawił się znów w *Relacji końcowej* synodu biskupów z r. 1985. Można by nawet powiedzieć, że synod przywiązuje do niego większą wagę niż sobór. W obydwu przypadkach — to znaczy i na soborze, i na synodzie — termin *koinonia* jest używany jako jedno z określeń Kościoła, lecz gdy Konstytucja *Lumen gentium* wyraźnie ekspozuje pojęcie „ludu Bożego“, to w *Relatio finalis* synodu cały jeden fragment tego dokumentu — najdłuższy notabene — nosi tytuł *Ecclesia ut communio*.

Z przekładem terminu *koinonia* są ciągle pewne kłopoty, zwłaszcza w językach nowożytnych. Przyjął się tedy zwyczaj — nawet w dokumentach urzędowych — używania tego terminu w jego oryginalnym greckim brzmieniu lub przynajmniej umieszczania go, dla większej jasności, w nawiasie obok nowożytnego przekładu. I tak na przykład w *Relacji końcowej* wspomnianego już synodu biskupów czytamy: „*Koinonia, communio, in. S.Scriptura fundata, in Ecclesia antiqua et in Ecclesiis orientalibus usque ad nostros dies magno honore habetur*“ (s.12).

W polskim tłumaczeniu Konstytucji soborowej również obok polskiego odpowiednika znajduje się prawie zawsze w nawiasie łaciński termin *communio*, może nie tak wieloznaczny jak grecki *koinonia*, ale też dość trudny do oddania.¹

Cóż więc znaczy owa *koinonia*, o której *Relatio finalis* mówi, że jest „in *S.Scriptura fundata*“? Na powyższe pytanie spróbujemy odpowiedzieć w niniejszych rozważaniach, ograniczając się do danych biblijnych Nowego Testamentu, jednakże nie do samego tylko rzeczownika *koinonia*; uwzględnimy również użycie przymiotników *koinos* — *koinonos* oraz czasownika *koinoneo*. Zdarza się bowiem niekiedy, że te dwie ostatnie formy w przekładach trzeba oddawać rzeczownikowo; i odwrotnie — rzeczownik *koinonia* wypada nieraz tłumaczyć za pomocą wspomnianego przed chwilą przymiotnika lub czasownika.²

¹ W *ThK*, oprócz czysto socjologicznego hasła „*Gemeinschaft*“, jest też drugie, biblijno-teologiczne „*koinonia*“ (t. VI, s. 368—369).

² Do czterech wymienionych tu terminów dorzucimy jeszcze dwa złożenia: *synkoinone* i *synkoinonos*. Obydwa występują tylko u Pawła i przedrostkiem *syn* wzmacniają niejako ideę wspólnoty.

Tak więc po ogólnej charakterystyce użycia tych czterech terminów w Nowym Testamencie (I) przejdziemy do pewnego usystematyzowania ich znaczeń (II), a na zakończenie spróbujemy sformułować kilka sugestii dotyczących tłumaczenia tych terminów na język polski (III).

I. Charakterystyka ogólna terminologii wspólnotowościowej

Spośród czterech interesujących nas terminów rzeczownik *koinonia* jest używany w Nowym Testamencie najczęściej, bo w sumie aż dziewiętnaście razy. Można go też zaliczyć do słownictwa św. Pawła, w którego listach występuje trzynaście razy. Już w grece klasycznej znane są co najmniej trzy sposoby użycia tego rzeczownika w zdaniu:

1) niezależnie, bez gramatycznych powiązań z najbliższym kontekstem słownym;

2) z dopełniaczem rzeczy, w której ma się udział;

3) z dopełniaczem osoby lub rzeczy, z którą się dzieli, czyli wspólnie posiada.

Czasownik *koinoneo* — to termin również przede wszystkim Pawłowy. Występuje w listach Pawła pięć razy, ani razu w Ewangeliach ani w Dziejach Apostolskich i tylko jako *hapaxlegomenon* w Liście do Hebrajczyków, Pierwszym Liście Piotra i Pierwszym Liście Jana.

Jego użycie gramatyczne jest także dość zróżnicowane. Może on występować: 1) bez żadnej przydawki rzeczownikowej lub jakiegokolwiek przyimka; 2) z dopełniaczem rzeczy, która stanowi niejako materię wspólnoty; 3) z trzecim przypadkiem osoby, będącej współnikiem czegoś; 4) z dopełniaczem rzeczy, przedmiotu posiadania oraz z trzecim przypadkiem osoby dzielącej posiadanie.

Przymiotnik *koinonos* występuje tylko raz u Mateusza i raz u Łukasza, ponadto pięć razy u Pawła oraz po jednym razie w Liście do Hebrajczyków, Pierwszym i Drugim Liście Piotra.

Przymiotnik ten najczęściej jest używany w postaci niezależnej, dość często także z dopełniaczem rzeczy oraz z dopełniaczem rzeczy i z trzecim przypadkiem osoby.

Wreszcie przymiotnik *koinos*, notowany pięć razy w Dziejach Apostolskich, dwukrotnie w Ewangelii Marka, cztery razy u Pawła i po jednym razie w Liście do Hebrajczyków, Pierwszym Liście Piotra i Pierwszym Liście Jana. Jego składnia nie przedstawia nic szczególnego: jest używany jak każdy regularny przymiotnik.

Podsumowując tę statystykę łatwo zauważyć, że nowotestamentalna terminologia „wspólnotowościowa“ stanowi cechę charakterystyczną języka Dziejów Apostolskich oraz św. Pawła. W Dziejach Apostolskich w ten sposób dają o sobie znać opisy wspólnego życia pierwszych chrześcijan, natomiast idee innej, wyraźnie niematerialnej wspólnoty wyraża tymi terminami Paweł, o czym przekonamy się w dalszym ciągu niniejszego studium.

Z wyliczonych tu czterech terminów w słownictwie Septuaginty przymiotnik *koinos* pojawia się dwadzieścia razy, czasownik *koinoneo* — czternaście razy, przymiotnik *koinonos* — osiem razy, a rzeczownik *koinonia* tylko trzy razy. W sumie wszystkie te terminy na pewno nie należą do ulubionych w języku Septuaginty.

II. Systematyka znaczeń

Z różnych prób usystematyzowania kategorii znaczeniowych terminów wyrażających ideę wspólnoty najbardziej zasługuje na uwagę propozycja z *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*. F.Hauck, autor tej propozycji, wszystkie teksty nowotestamentalne wyrażające ideę wspólnotowości przy pomocy wymienionych przed chwilą terminów dzieli na trzy grupy: pierwsze mówią o „posiadaniu z kimś wspólnej części w czymś“ (*mit jemandem Anteil haben an etwas*)³; druga grupa zawiera teksty mówiące o „dopuszczeniu kogoś do wspólnego udziału w czymś“ (*jemand Anteil geben an etwas*)⁴; i wreszcie grupa trzecia — to teksty z użyciem terminu *koinonia*, który należy tu rozumieć jako „wspólnotę“ (*Gemeinschaft*)⁵.

Klasyfikacją niniejszą nie jest objęty jedynie przymiotnik *koinos*, którego użycie zamyka się w dwu możliwościach znaczeniowych. Wyraża on ideę albo wspólnego posiadania czegoś — czyli znaczy tyle co polski przymiotnik „wspólny“: wspólne dobra materialne (Dz 2,44;4,32), wspólna wiara (Tt 1,4), wspólne zbawienie (Jud 3) — albo pewnej pospolitości, co należy uznać za szczególnie spotęgowany stopień wspólnoty: bywają rzeczy tak wspólne, tak dostępne dla wszystkich, że stają się aż pospolite, czyli „nie święte“, gdyż to, co święte, jest zazwyczaj wyłączone z pospolitego użytku i przeznaczone dla Boga⁶. Idąc po tej linii jeszcze dalej zauważamy, że przymiotnik *koinos* znaczy niekiedy — zwłaszcza w kontekstach przepisów kulturowo-rytualnych — tyle co „nieczysty“, „zbrukany“. Tak więc czytamy na przykład w Ewangelii według Marka 7,2: „I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi (*koinais*), to znaczy nie obmytymi rękami“ (por. w.5). Kilka razy w tym znaczeniu również jest używany przymiotnik *koinos* w Dziejach Apostolskich (por. 10,14,28; 11,8; zob. także Rz 14,14; Hbr 10,26; Ap 21,27).

Przejdźmy z kolei do nieco dokładniejszego omówienia każdej z tych grup znaczeniowych.

A. „Mieć wspólną część“

Nawet w tak zredukowanych kategoriach semantycznych istnieje niemały wachlarz znaczeniowy terminów wyrażających ideę wspólnego posiadania. Tak

³ Por. TWNT III, s. 804.

⁴ Tamże, s. 808.

⁵ Tamże, s. 809.

⁶ „profan... als Gegensatz zu hagios“ — F.Hauck, TWNT II, s. 797.

na przykład „Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, są współnikami (*koinonoi*) Szymona“ (Łk 5,10), i to też nie wiadomo, czy w sensie wspólnoty zajęć („towarzysze pracy“), czy dlatego, że są współwłaścicielami rybackiego sprzętu, to znaczy łodzi wypełnionej sieciami (wspólnicy, członkowie swoistej kooperatywy). Wspólnikami również swoich przodków — dosłownie: „wspólnikami we krwi“ (*koinonoi en to haimati*) — w dziele pozbawienia życia proroków byli Izraelici, żyjący w czasach Jezusa (Mt 23,30; por. 2 J 11). W Liście do Rzymian 11,17 Paweł pisze: „Jeżeli zaś niektóre zostały odcięte, a na ich miejsce zostały wszczepione ty, który byłś dziczką oliwną, i razem z innymi gałęziami z tym samym korzeniem (*synkoinonos tes hridzes*) (...) to nie wynoś się“ Podobny sens ma czasownik *koinoneo* w Liście do Hebrajczyków 2,14: „dzieci uczestniczą we krwi i ciele“, o wszystkich zaś wyznawcach Chrystusa mówi Pierwszy List Piotra: „im bardziej jesteście uczestnikami (*koinoneite*) cierpień Chrystusowych...“ (4,13; por. Flp 3,10).

W Drugim Liście do Koryntian 6,14 apostoł pyta: „Cóż bowiem ma wspólność (*koinonia*) sprawiedliwość z niesprawiedliwością?“ (por. Flm 6). W Liście do Efezjan 5,11 jesteśmy wszyscy wzywani, abyśmy nie mieli nic wspólnego (*me synkoinoneite*) z tymi, co dopuszczają się uczynków ciemności, w Pierwszym Liście do Tymoteusza 5,22 zaś Paweł nakazuje Tymoteuszowi, by na nikogo nie wkładał rąk pośpiesznie i nie stawał się w ten sposób współnikiem w grzechach cudzych. Wreszcie Filipianie są pochwaleni za to, że „mieli udział (*koinonia*) w szerzeniu ewangelii“ (Flp 1,5).

Dla eklezjologicznego i ascetycznego zarazem znaczenia terminu *koinonia* wartość zasadniczą ma tekst z Pierwszego Listu do Koryntian 1,9. Oto, co w nim czytamy: „Wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty (*eis koinonias*) z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym“. U podstaw właściwego rozumienia tego tekstu na pewno winna się znajdować idea posiadania części z Synem Bożym. Nietrudno jednak dostrzec, że chodzi tu także o coś więcej. Owa wspólnota z Chrystusem winna ostatecznie doprowadzić do całkowitego zjednoczenia z Synem Bożym. Może by też należało w tym wypadku wyjątkowo termin *koinonia* tłumaczyć jako „zjednoczenie“⁷.

B. „Dopuszczyć do współudziału“

Teksty, w których terminologia „wspólnotowościowa“ wyraża ideę dopuszczenia kogoś do współudziału w czymś, znajdują się prawie wyłącznie w listach św. Pawła.

Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary Kościoła jerozolimskiego, podali prawie Pawłowi i Barnabie, dopuszczając ich w ten sposób do wspólnoty (*koinonias*), czyli do współudziału w apostołskim posłannictwie (Ga 2,9). Tak więc w pierwszym znaczeniu wspomniana tu *koinonia* wiązałaby się z apostołstwem. Trzeba jednak dodać, iż taka egzegeza zakłada, że Paweł i jego towarzysze poczuli się już wcześniej i w rzeczywistości byli „wspólnikami“ (*koinonoi*) Chrystusa.⁸

„Sie treten in eine mystische Gemeinschaft mit dem Erhöhten“ — F. Hauck, TWNT III, s. 804n.

⁸ Por. F. Hauck, TWNT, III, s. 809.

Wspieranie ubogich — to dopuszczenie ich do współdziałania w naszych dobrach. Tak wypowiada się Paweł w Liście do Galatów 6,6, Pierwszym Liście do Koryntian 9,11, Drugim Liście do Koryntian 8,4;9,13, Liście do Filipian 4,14 (por. Rz 12,13;15,27, Hbr13.16). Działanie tego rodzaju ma swój odpowiednik także w sferze ducha. W Liście do Rzymian 15,27n. czytamy: „Jeżeli bowiem poganie otrzymali udział (*ekoinonesan*) w ich dobrach duchowych, powinni im za to służyć pomocą doczesną“ Wymiana dóbr, albo dokładniej: dopuszczanie do udziału w dobrach zarówno materialnych, jak i duchowych, jest wyrazem wspólnoty. Im bardziej duchowe są dzielone dobra, tym bardziej intymną i chyba silniejszą jest wspólnota.

Wszystkie teksty dotyczące zbiórki na ubogich mówią o wspólnocie, która ma charakter dwustronny. Obdarowywani materialnymi datkami już wcześniej dali wyraz swoim wspólnotowościowym pragnieniom, dzieląc się z innymi własną wiarą i miłością do Boga.⁹

C. Wspólnota

Idea tej wspólnoty, choć wyrażana za pomocą jednego tylko przymiotnika bez żadnych przydawek lub przy użyciu rzeczownika *koinonia*, określa zazwyczaj rzeczywistość kilkunymiarową. Zobaczmy to na konkretnym przykładzie. W Dziejach Apostolskich 2,42-46 czytamy: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie (*te koinonia*), w łamaniu chleba i w modlitwach (...) Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne (*ta koina*). Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni“. Drugie summarium z Dziejów brzmi dość podobnie: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne (*panta koina*). (...) Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby“ (Dz 4,32—35).

Zacytowanie nieco dłuższych fragmentów tego opisu życia pierwszych chrześcijan okaże się niezbędne do ukazania różnych aspektów tej wspólnoty, jaką tworzył Kościół pierwotny w Jerozolimie. Tak więc po pierwsze łączyła tych ludzi w sposób fizyczny wspólnota miejsca, na którym pozostawali w swoim codziennym życiu. Nie jest to, co prawda, wyraźnie powiedziane, ale wiadomo, że chodzi o Jerozolimę, co potwierdza wzmianka (w.46) o codziennym trwaniu w świątyni. W ten sposób została nawet sprecyzowana owa wspólnota miejsca, którym jest, ogólnie rzecz biorąc, Jerozolima, a bardziej szczegółowo w odniesieniu do niektórych godzin każdego dnia — świątynia jerozolimska.

Tyle o wspólnocie miejsca lub przestrzeni.

Znaczenie o wiele donioślejsze niż wspólnota miejsca miała dla tamtych ludzi ich wspólnota albo jedność duchowa, dotycząca przede wszystkim sfery religii. Nie zerwawszy jeszcze całkowicie więzów ze świątynią, chrześcijanie

⁹ Por. H. Seesemann, *Der Begriff koinonia im Neuen Testament*, Giessen 1933, s. 26nn.

jerozolimscy, nawet przebywając w owej świątyni, stanowili odrębną wspólnotę modlitewną: trwali jednomyślnie w świątyni, wielbiąc Boga wspólnego — żydów i chrześcijan.

Dosadniej chyba jednak ta wspólnota religijna wyrażała się przy łamaniu chleba, na które wyznawcy Chrystusa zbierali się w wyznaczonych domach. Ta wspólnota religijna miała już charakter specyficznie chrześcijański, jej źródłem zaś była wspólnie sprawowana Eucharystia. I tu na uwagę szczególną zasługuje tekst Pierwszego Listu do Koryntian 10,16, w którym czytamy: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem (*koinonia*) we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem (*koinonia*) w Ciele Chrystusa?” Nim przejdziemy do bardziej szczegółowego wyjaśnienia tych dwu pytań — i zarazem twierdzeń — Pawła, przypomnijmy raz jeszcze to, co autor Dziejów Apostolskich powiedział o życiu chrześcijan jerozolimskich. W swych uczuciach i zapatrywaniach gmina przedstawiała wprost ideał jedności i harmonii, skoro autor Dziejów mówi: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących“ (Dz 4,32).

Otóż tak zjednoczona wspólnota międzyludzka zbierając się na jednym miejscu, by uczestniczyć w łamaniu chleba, przez obrzęd ten wchodzi w bardzo szczególne związki z Chrystusem dzięki spożywaniu Jego Ciała i Krwi. Czuje się, że polski termin „udział“ jako odpowiednik greckiego rzeczownika *koinonia* nie wystarcza na wyrażenie stopnia powiązania wiernych z Ciałem i Krwią Chrystusa. Chodzi tu wyraźnie o swoiste zjednoczenie się z eucharystycznymi postaciami. O słuszności tego przypuszczenia świadczy nade wszystko kontekst następujący, w którym jest mowa o jednoczeniu się z demonami tych, co uczestniczą w pogańskich obrzędach ofiarniczych. Paweł w ogóle wyznaje zasadę, że „jedność z ołtarzem stanowią ci, którzy spożywają z ofiar na ołtarzu złożonych“ (por. 1 Kor 10,18).

Obydwa summaria z Dziejów Apostolskich najbardziej jednak eksponują w opisach życia pierwszych chrześcijan wspólnotę ich dóbr materialnych. W pamięci czytelnika tych opisów rzecz się utrwała tym mocniej, że autor Dziejów nie ogranicza się do stwierdzenia owej wspólnoty, lecz ilustruje ją także dwoma przykładami: pozytywnym, który przedstawia Barnabas, lewita rodem z Cypru, oraz negatywnym, jaki zostawili Ananiasz i Safira.

Przypadek szczególny stanowi użycie terminu *koinonia* w formule kończącej Drugi List do Koryntian: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym (*koinonia tou hagiou pneumatos*) niech będą z wami wszystkimi“ (13,13). Samo wyrażenie „dar jedności“ nie jest może najgorszym odpowiednikiem greckiego *koinonia pneumatos*, domaga się jednak uściślenia w postaci odpowiedzi na pytanie, o jaką jedność albo, dokładniej, o jakie zjednoczenie tu chodzi: wiernych, czyli Koryntian, jednych z drugimi czy też o bardzo szczególne związki wiernych z Duchem Świętym? Za ewentualnością pierwszą przemawiają przede wszystkim realia społeczno-religijne gminy korynckiej podzielonej na różne ugrupowania, nad czym Paweł bolał tak bardzo w Pierwszym Liście do Koryntian 1,4—4,21. Tak więc jest całkiem zrozumiałe życzenie rozdartej gminie daru jedności w postaci specyficznej interwencji Ducha Świętego. Niewykluczone jednak, że Paweł myślał również — a może i marzył — o tym, żeby to ponowne zjednoczenie gminy dokonało się za

sprawą i w Duchu Świętym.¹⁰ Mało natomiast prawdopodobna jest hipoteza, iż chodzi tu o życzenie zjednoczenia się z Duchem Świętym.

Idea jedności z Duchem Świętym jest bowiem prawie obca Pawłowi, który najczęściej mówi o zjednoczeniu wiernych z Chrystusem przy użyciu zwłaszcza formuły *en Christo*.

Z dokonanej w tym paragrafie systematyki tekstów wynika, iż dla ukazania biblijnych podstaw pojęcia Kościoła jako wspólnoty znaczenie najważniejsze mają teksty z Dziejów Apostolskich 2,42—47; 4,32—37 oraz Pierwszego Listu do Koryntian 1,9; 10,16. Traktowane łącznie teksty owe ukazują pełnię wspólnoty jako Kościoła. Na wspólnotę tak rozumianą składają się z jednej strony więzy międzyludzkie poszczególnych wyznawców Chrystusa, bardzo zresztą różnorakie więzy, z drugiej strony — postulowana nade wszystko wspólnota albo jedność wszystkich wiernych z Chrystusem. Warunkiem autentycznej wspólnoty eklezjalnej jest współlistnienie tych dwu elementów: więzów międzyludzkich¹¹ i zjednoczenie się — a przynajmniej pragnienie zjednoczenia się — z Chrystusem, zarówno poszczególnych jednostek jak i całej społeczności.

Wydaje się, że to o takiej wspólnotcie myśli również autor Pierwszego Listu Jana, kiedy pisze: „A mieć z nami współuczestnictwo (*koinonia*) znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem“ (1,3). Jednakże u Jana warunkiem wejścia we wspólnotę z Ojcem i Synem jest nie tylko trwanie we wspólnotcie z braćmi, lecz także wolność od wszelkiego grzechu. Czytamy bowiem: „Jeśli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo (*koinonia*), a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą“ (1,6; por. 1,7).

Spróbujmy na koniec skonfrontować rezultaty naszych rozważań z odpowiednimi wyjaśnieniami cytowanej na początku *Relatio finalis*, której autorzy stawiają sobie wręcz takie oto pytanie: „Quid vox complexa *communio* significat?“ (s.12). Referowanie odpowiedzi na to pytanie zaczniemy od wyraźnego stwierdzenia, czym *communio* — czyli *koinonia* — pojmowana eklezjologicznie, na pewno nie jest. Otóż z pewnością nie jest tylko tworem prawnospołecznym. I dlatego stwierdza się dalej: „ecclesiologia *communio* non potest reduci ad meras quaestiones organizativas vel ad quaestiones quae meras potestates respiciant“ (*tamże*). Czym wobec tego jest i jak się urzeczywistnia owa *communio ecclesialis*? Według słów *Relacji końcowej* jest to „*communio cum Deo per Jesum Christum in Spiritu Sancto*“ Określenie to przypomina nam najbardziej trynitarną formułę Pawła w Drugim Liście do Koryntian 13,13. *Relacja* stwierdza, że do wspólnoty zwanej Kościołem wchodzi się przez chrzest, Eucharystia zaś — według słów Konstytucji *Lumen gentium* (pkt. 11) — jest „*totius vitae christianae fons et culmen*“. Rolę zaś jednoczącą Eucharystii wyraża zdanie: „*Comunio corporis Christi eucharistici significat et efficit, seu aedificat, intimam omnium fidelium communionem in corpore Christi quod est Ecclesia*“ (por. 1 Kor 10,16n.).

Widać więc z tych wyjaśnień, że *Relatio finalis* synodu akcentuje równie mocno dwa aspekty Kościoła jako wspólnoty: międzyludzkie powiązanie, zwa-

¹⁰ Do tej samej jednoczącej mocy Ducha Świętego czyni Paweł aluzję w Liście do Filipian 2,1: „Jeśli więc jest (...) jakiś udział (*koinonia*) w Duchu (...)“

¹¹ Por. F.Hauck, TWNT, III, s. 808.

szcza w sferze religijnej, wszystkich wiernych oraz ich szczególna łączność z trzema osobami Trójcy Świętej, z tym, że punktem docelowym procesu jednoczenia jest Bóg Ojciec, narzędziem zjednoczenia Jezus Chrystus — zwłaszcza Jego eucharystyczne Ciało — a miejscem niejako Duch Święty. Można by zatem zauważyć, że *Relacja końcowa* synodu uwydatnia charakter trynitarno-eucharystyczny wspólnoty eklezjalnej.

III. Sugestie dla tłumaczy

Wspomnieliśmy na początku o kłopotach, na jakie natrafiają nie tylko tłumacze tekstów biblijnych zawierających terminologię „wspólnotowościową“, lecz także autorzy oficjalnych dokumentów mówiących o Kościele jako wspólnocie religijnej. W tych ostatnich wybiera się drogę najpewniejszą, podając obok określenia nowojęzycznego rzeczownik *koinonia* w jego oryginalnym brzmieniu.

Pokusimy się obecnie o sformułowanie kilku praktycznych sugestii, opierając się przeważnie na przeanalizowanym dotychczas materiale.

Pierwsza sugestia dotyczy głównie tłumaczy i ma charakter dość banalny. Przypominamy jednak tę zasadę, by ustrzec się przed zarzutem niekompletności naszych uwag. Zasada dotyczy roli kontekstu w rozumieniu każdej wyrażonej już — nie tylko zresztą na piśmie — myśli ludzkiej. Terminy służące do wyrażania owych myśli są z natury na tyle elastyczne, że poddają się presji kontekstu. Tak więc od kontekstu przede wszystkim zależeć będzie, czy grecki termin *koinonia* wypadnie oddać polskim rzeczownikiem „wspólnota“, czy „uczestnictwo“, „udział“, „współdziałanie“, albo może wręcz „zjednoczenie“ czy „jedność“

Sugestia druga dotyczy rozróżnienia, którego winno się chyba przestrzegać mówiąc z jednej strony o wspólnocie międzyludzkiej, z drugiej zaś o związkach ludzi z Bogiem albo, dokładniej, z Jezusem Chrystusem. Otóż wydaje się, że w przypadku wspólnot międzyludzkich — niezależnie od tego, co będzie stanowić materię owej wspólnoty: miejsce, dobra materialne, pragnienia, wcale niekoniecznie materialne — termin „wspólnota“ i wszystkie jego pochodne chyba dość dobrze oddają istotę rzeczy. Natomiast w przypadku powiązań zarówno jednostek, jak i całych wspólnot wiernych z Bogiem czy z Jezusem Chrystusem lepiej chyba byłoby posługiwać się terminem „jedność“, „zjednoczenie“. Za słusnością tego przypuszczenia zdaje się przemawiać i kontekst tych poszczególnych wypowiedzi, i nade wszystko cała — zwłaszcza Pawłowa — teologia zjednoczenia wiernych z Chrystusem.

Wreszcie sugestia trzecia: dla uniknięcia wieloznaczności w niektórych sytuacjach nadal chyba byłoby wskazane umieszczanie w nawiasie, obok przekładu, oryginalnego terminu greckiego czy łacińskiego.

Zakończenie

Na zakończenie kilka zwięzłych uwag o doniosłości terminologii „wspólnotowościowej“ dla różnych gałęzi teologii, zwłaszcza dogmatycznej, oraz o stosunku pojęcia „wspólnoty“ do określenia: „lud Boży“

Fermin „wspólnota“ kojarzy się mimo woli z obrazem „jednej owczarni i jednego pasterza“, z arcykapłańską modlitwą Jezusa, „żeby wszyscy byli jedno“, z Pawłowymi wysiłkami, mającymi na celu zjednoczenie Kościoła korynckiego, a nawet z Janową teologią trzech Osób Boskich. Przeciwnostwem tych wszystkich obrazów jest królestwo szatańskie rozdzielane przez samego Belzebuba.

Szczególna zasługa św. Pawła polega na spopularyzowaniu tej terminologii wspólnotowościowej, ale równocześnie i na wyraźnym jej pogłębieniu. Paweł rzadko mówi, jak to już widzieliśmy, o wspólnocie dóbr materialnych, częściej zaś o naszej wspólnocie — dokładniej, o naszym zjednoczeniu z Chrystusem. Do wyrażenia idei tego zjednoczenia zdaniem Pawła nie wystarczała terminologia klasyczna. To właśnie Paweł stworzył kilkanaście neologizmów z przedrostkami *syn* — i przy ich pomocy przedstawiał nasze ludzkie współzycie, współcierpienie, współukrzyżowanie, współumieranie, ale i współmartwychwstanie z Chrystusem. Trudno nie wspominać o roli, jaką terminologia wspólnotowościowa odgrywa w dialogu ekumenicznym. Tu również można by powiedzieć, że wszystko zaczęło się od Pawła, który był zmuszony prowadzić autentyczną działalność ekumeniczną, kiedy usiłował zjednoczyć w jednym Kościele korynckim swoich zwolenników z działającymi tam petrynistami, apollonistami i tak zwanymi chrystusowcami. W kilku retorycznych pytaniach ukazał Paweł wtedy podstawy prawdziwej wspólnoty chrześcijańskiej. Tak oto pytał Koryntian: „Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?“ (1 Kor 1,13).

Wspomnieliśmy już na wstępie tych rozważań, że Konstytucja soborowa *Lumen gentium* wyeksponowała szczególnie pojęcie Kościoła jako ludu Bożego. Tym samym odeszło się cokolwiek od popularnego w latach powojennych obrazu Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa, obrazu utrwalonego w naszej świadomości przez encyklikę *Mistici corporis Christi. Relacja końcowa synodu biskupów z r. 1985* wysuwa na plan pierwszy pojęcie Kościoła jako wspólnoty. Jaki jest wzajemny stosunek tych dwu metafor eklezjologicznych — ludu Bożego i wspólnoty — zwłaszcza od strony ich biblijnych podstaw?

Nasuują się w tym względzie dwa spostrzeżenia.

Po pierwsze, obydwu metaforom nie jest obca idea jedności, wewnętrznego powiązania, i to w różnych sferach, na różnych jakby poziomach ludzkiego życia, z tym że jedność owa jest widoczna bardziej w obrazie wspólnoty niż w metaforze ludu Bożego. Dodajmy na marginesie, że rzucała się w oczy jeszcze bardziej w opisach Kościoła jako Ciała Chrystusa.

Po drugie, pojęcie Kościoła jako ludu Bożego wprowadzało nas w atmosferę zdecydowanie Starego Testamentu, podczas gdy Kościół jako *koinonia* — to sam środek Nowego Testamentu, który zaczyna się — jako fragment dziejów ludzkości — od tajemnicy wcielenia, czyli od wejścia Boga we wspólnotę z człowiekiem.

Mógłby ktoś w tym miejscu zauważyć, zwróciwszy uprzednio do jakiegokolwiek konkordancji, że sam termin „lud“ (*laos*) pojawia się w Nowym Testamencie znacznie rzadziej niż rzeczownik *koinonia* i jego pochodne. Jednakże nietrudno też byłoby spostrzec, że ów termin *laos* w użyciu nowotestamentalnym ma charakter najczęściej areligijny — lud w znaczeniu: tłum, rzesze — a jeśli się pojawia w kontekstach religijnych, to znów najczęściej w cytatach starotestamentalnych.

Résumé

Cet article a pour but une analyse du contenu des termes qui expriment l'idée de communauté dans le Nouveau Testament. Ceci fait on essayera de suggerer quelques regles, concernant la traduction de ces termes aussi dans la Bible que dans les documents pontificaux et dans la liturgie.

Le vocabulaire de koinonia et de ses dérivés apparaissent surtout dans les Actes des Apôtres pour designer un des traits caracteristiques pour la vie des premiers chrétiens. Chez saint Paul cependant les mêmes termes servent à decrire les liens qui existent entre le Christ et les chrétiens. Le même vaut pour les Évangiles.

Quant à la traduction des ces termes, le contexte doit jouer le rôle principale dans le choix des nuances de leur signification. Générelement on suggererait l'emploi de mot „wspólnota“ quand il s'agit de la communauté des biens matériels, cependant les termes „jedność“, „zjednoczenie“ designeraient l'union des fidèles au Christ.